

SERWIS INFORMACYJNY SOLIDARNOSCI 15 sierpien 1989.

GDANSK. Oświadczenie Lecha Walesy z dnia 15 sierpnia : 'Oświadczenie gen. Czesława Kiszczaka deklarujące gotowość rezygnacji z kontynuowania misji utworzenia rządu i funkcji premiera przyjąłem jako wynikające z poczucia odpowiedzialności za Polskę posunięcie mające na celu otwarcie nowych możliwości rozwiązania obecnego kryzysu rządowego. Podtrzymuje jednocześnie w pełni stanowisko wyrażone w oświadczeniu z 7 sierpnia br.. Rząd odpowiedzialności narodowej powołany z zachowaniem respektu dla prerogatyw prezydenta PRL przez koalicję 'Solidarności', ZSL i SD jest dziś jedyną szansą zmiany groźnego dla kraju biegu wydarzeń.'

WARSZAWA. 15 sierpnia 1989 roku delegacja Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w skład której wchodził marszałek Andrzej Stelmachowski, wicemarszałek Andrzej Wielowieyski, senator Józef Sliż oraz senator Edward Lipiec złożyła wieniec przy Grobie Nieznanego Żołnierza. 'Uważaliśmy za stosowne - powiedział po uroczystości marszałek Andrzej Stelmachowski - złożyć hołd tym wszystkim, którzy zgineli w wojnie dwudziestego roku. Uważamy, że ta stara, międzywojenna tradycja powinna być utrzymana.' Wśród zgromadzonych przy Grobie Nieznanego Żołnierza byli obecni posłowie na Sejm - między innymi Bronisław Geremek i Jacek Kuron.

CZESTOCHOWA. 15 sierpień jest w Kościele katolickim świętem. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Jak co roku przybyły pielgrzymki na Jasną Górę. W dzisiejszych uroczystościach wzięło udział około 150 tysięcy wiernych. Po raz pierwszy w tym roku jest to dzień wolny od pracy.

SZCZECIN. 14 sierpnia - Oświadczenie Międzyzakładowego Komitetu Organizacyjnego NSZZ 'Solidarność' Regionu Pomorza Zachodniego: 'MKO NSZZ 'Solidarność' w Szczecinie w całej rozciągłości popiera decyzję rozszerzonego składu Prezydium MKO o ogłoszeniu strajku protestacyjnego w Regionie Pomorza Zachodniego w dniu 16 sierpnia w godzinach od 12 do 13. Zebrani na plenarnym nadzwyczajnym posiedzeniu członkowie MKO oświadczają jednocześnie, że ewentualna rezygnacja generała Kiszczaka z funkcji premiera i jednocześnie porzucenie przez generała Jaruzelskiego tej funkcji Romanowi Marinowskiemu nie zmieni naszego stanowiska w sprawie strajku protestacyjnego. Wobec szalejącej inflacji, załamania się gospodarki zachodzi konieczność dokonania zasadniczych zmian ekonomicznych i politycznych. Tylko rząd solidarnościowy daje gwarancje zmian na lepsze. Wzywamy wszystkich członków i sympatyków 'Solidarności' w Regionie Pomorza Zachodniego do powszechnego uczestnictwa w jednogodzinnym strajku./.../'

WROCLAW. 15.08. Oświadczenie Solidarności Polsko-Czechosłowackiej: '21.08 o godz. 16.00 Solidarność Polsko-Czechosłowacka na cieszyńskim rynku organizuje manifestację w 21. rocznicę interwencji pięciu państw Układu Warszawskiego w Czechosłowacji. Solidarność między społeczeństwami polski i CSRS jest wymogiem naszych czasów. Demonstracja 21. sierpnia ma być widocznym dowodem wsparcia dla demokratycznych nurtów w społeczeństwie czechosłowackim. Apelujemy do wszystkich, których drogą jest idea solidarności przelamującej urazy wynikłe z naszej wspólnej historii, wszystkich, którzy są gotowi czynnie wesprzeć idee autentycznej współpracy i przyjaźni naszych społeczeństw, o przybycie i udział w cieszyńskiej demonstracji.'

WIADOMOSCI WSCHODNIOEUROPEJSKIEJ AGENCJI INFORMACYJNEJ

ZECHOSLOWACJA

RAGA. 9.08. o godz. 22. sygnatariuszowi Karty 77, Janowi Urbanowi, członkowi przedstawicielstwa Klubu 'Odrodzenie' i współpracownikowi AI, doreczono wezwanie do natychmiastowego stawienia się na ćwiczenia wojskowe. W praskich środowiskach niezależnych powołanie o uważa się za posunięcie SB, związane ze zbliżającą się rocznicą 1 sierpnia. Jan Urban nie zgłosił się na ćwiczenia, ponieważ przebywa w szpitalu z podejrzeniem o zawał serca. Współpracownicy AI: Jan Urban i Petr Uhl, mają nadal wylaczone telefony. Jako powód władze podają "uszkodzenie". Oficjalnie odebrano telefon Jiriemu Ienstbierowi z Pragi i Janowi Carnogorskiemu z Bratysławy. Podobno powodem przecięcia linii ich telefony trzeba było dać innym beneficjentom, którzy bardziej ich potrzebują 'ze względu na interes ogólny'. Warto przypomnieć, że na przełomie lat 70. i 80. odebrano telefony ponad 20 działaczom Karty 77. Niektórym zwrócono je dopiero 10 latami.

'Za pół roku wracam'
wypowiedz Wolfganga Templina dla WAI

Urodziłem się w 1948 r. w Jenie. Po skończeniu szkoły średniej pracowałem jako bibliotekarz, a następnie (w latach 70-tych) podjąłem studia filozoficzne na uniwersytecie berlińskim. Sadzę, że w tamtym okresie byłem typowym przedstawicielem mojego pokolenia w NRD. Wraz z przyjaciółmi i rówieśnikami krytycznie zapatrywałem się na stosunki panujące w moim kraju, ale jednocześnie odczuwałem silną więź z ideami socjalizmu, takimi jak sprawiedliwość społeczna czy uznanie historycznej roli klasy robotniczej. W tamtym okresie działałem w oficjalnych ruchach młodzieżowych i nawet wstąpiłem do partii komunistycznej. Sadzę, że pierwszym bodźcem, który popchnął mnie w kierunku opozycji była sprzeczność między wszystkimi tymi ideałami a rzeczywistością. W latach 1976/77 zostałem wytypowany na kurs na uniwersytecie Warszawskim. Do Polski przybyłem w momencie najlepszym możliwym: właśnie powstawał KOR. Rok spędzony u was był dla mnie jednym z najważniejszych doświadczeń życiowych - poznałem ludzi walczących tu o opozycję, miałem okazję skonfrontować swoje wcześniejsze poglądy z zupełnie inną tradycją i kulturą. I - co najważniejsze - spostrzegłem, że ci właśnie ludzie, reprezentujący inną tradycję i kulturę, stoją w obliczu tego samego dylematu, co my: jak należy postąpić wobec konfliktu występującego między praktyką a idealami. W Polsce dopiero zrozumiałem, że jedyną odpowiedź brzmi: działać. Tak długo, dopóki ludzie ograniczają się do biernej obserwacji otaczającej ich rzeczywistości, z pewnością nie nastąpi żadna zmiana. Niestety taka właśnie jest niemiecka tradycja. Intelktualisci posiadają rozległą wiedzę, potrafią rozpoznać i odpowiednio nazwać zjawiska społeczne i polityczne, potrafią je klasyfikować - nie są tylko zdolni do jednego: do działania. Potrzebny był dopiero przyjazd do Polski, abym przekonał się, że ożywa jest praktyczna działalność, że intelektualiści wspólnie z robotnikami mogą tworzyć struktury polityczne. Wracając do NRD wiedziałem już, że pójdę tą właśnie drogą.

Po powrocie pracowałem jeszcze przez jakiś czas w Akademii Nauk, ale moi zwierzchnicy domyślali się chyba zmiany, jaka we mnie zaszła, i traktowali mnie jak element 'niepewny'. Coraz częściej zabierałem głos w dyskusjach i opowiadałem się za polskim modelem reagowania na rzeczywistość. Dyskusje te stanowiły w latach 70-tych element nowego fermentu politycznego. Nie można tego nazwać 'ruchem', bo zawsze ograniczała się do istnienia niewielkich grup

intelektualnych, które wiodły w swoim gronie zazwyczaj spory teoretyczne, pisały artykuły itp. Było to zjawisko bardzo elitarne i nie miało większego wpływu na rzeczywistość społeczną. Dopiero na przełomie lat 70-tych i 80-tych pojawiły się w NRD pierwsze grupy pokojowe, związane z Kościołem protestanckim. Ich powstanie było dla nas poważnym wyzwaniem i dylematem. Każdy musiał sam określić swój stosunek do tego nowego zjawiska, które nie pasowało do znanych schematów, nakazujących pisać programy polityczne i prowadzić dyskusje ideologiczne. Ja niemal natychmiast doceniłem znaczenie kształtującego się ruchu pokojowego. Zrozumiałem, że jako inicjatywa spontaniczna, autentyczna i oddolna daje szansę na prawdziwe działanie. Nie pomyliłem się – po kilku latach rozwoju z ruchu tego wyłonili się ugrupowania o innym charakterze: ekologiczne, zajmujące się problematyką rodziny, wychowania – i wreszcie występujące w obronie praw człowieka. Uczestniczyłem w tworzeniu pierwszego takiego ugrupowania – nosiło ono nazwę 'Inicjatywa na rzecz Pokoju i Praw Człowieka'.

Początkowo było nas mało, jakieś 15-20 osób. Zajmowaliśmy się ogólnowszechnianiem informacji o represjach politycznych w NRD, zbieraliśmy pieniądze na pomoc dla ofiar tych represji, wydawaliśmy pierwszy w NRD samizdatowy biuletyn: 'Grenzfall'. Na początku, w 1986 r., drukowaliśmy go w nakładzie ok. 300 egzemplarzy, bardzo szybko jednak pojawiły się przedruki w innych ośrodkach, tak więc nakład sięgnął 1000 sztuk. Sieć kolportażu objęła cały kraj. Za naszym przykładem poszli inni – obecnie w NRD wydawanych jest ok. 30 niezależnych periodyków. Większość z nich publikowana jest dzięki pomocy Kościoła protestanckiego, ale są też całkowicie niezależne. I od samego początku władze traktowały nas jako wroga publicznego nr 1. Nie mogły jednak zastosować stalinowskich represji ze względu na warunki międzynarodowe. W tej chwili polityczne i gospodarcze powiązania NRD z Zachodem są już na tyle ścisłe, a władze NRD-owskie są na tyle uzależnione od Zachodu, że nie mogą sobie pozwolić na wszystko. Stosowano więc wobec nas w miarę łagodne formy represji, takie jak wyrzucanie z pracy, krótkotrwałe aresztowania, nekanie dzieci w szkole, inwigilacja itp. Dopiero w chwili gdy ruch nasz ogólnie się rozwijał, gdy zaczęliśmy organizować coraz więcej manifestacji licznych, władze zdecydowały się na 'przykrećcenie sruby'. Aresztowano kilka osób uczestniczących w organizowaniu manifestacji w Berlinie. Przy czym celem tych aresztowań nie było postawienie nas przed sądem – władze chciały zmusić nas do emigracji, która – nawiasem mówiąc – wcześniej wielokrotnie nam proponowano. Uwieszenie nas spotkało na zdecydowany sprzeciw społeczeństwa, niemal codziennie w wielu miastach NRD odbywały się demonstracje protestacyjne. Protestowano też na Zachodzie. W tej sytuacji władza musiała znaleźć jakieś wyjście. W wyniku poufnych rozmów z przedstawicielami Kościoła zgodzono się na wyjście kompromisowe: wyjedziemy z kraju, ale zachowamy paszporty NRD-owskie i po określonym czasie będziemy mogli wrócić do kraju. Mnie np. wyznaczono termin dwuletni. Musiałem się na to zgodzić ze względu na sytuację rodzinną – aresztowano także ojca żony, a dzieci oddano do sierotowca. Wyjechało nas 6 osób: Arbel Bohley, Werner Fischer, Vera Wollenberg z mężem i my: Wolfgang i Regine Templin. Niektórzy już wrócili do NRD. Ja wracam za polski paszport. A tymczasem, przebywając na Zachodzie, staram się jak najlepiej przygotować do dalszej działalności w kraju.